

Medytacja dwudziesta

Id agunt

I to właśnie czynią

Medytacja XX

Jakkolwiek wydaje się, że radę tworzą raczej elementy duchowe niż działanie, to jednak działanie jest duchem i duszą rady. Rady nie zawsze skutkują rozstrzygnięciem; nie zawsze możemy powiedzieć: to a to postanowiono. Natomiast każde działanie przynosi efekt i możemy stwierdzić: to a to wykonano. Prawa nabierają powagi i majestatu, kiedy widzimy, jak egzekwuje je sędzia z wysokości trybunału. Plany wojenne nabierają impetu i biegu, kiedy widzimy, że opatrzono je pieczęcią armii. Starożytni mieli zwyczaj czczenia pamięci osób zasłużonych dla państwa, który polegał na przyznaniu im swego rodzaju rzeźbionej podobizny zwanej Hermesem¹; przedstawiała ona głowę i barki mężczyzny wsparte na kwadratowym postumencie, barkom tym jednak brakowało rąk oraz dłoni. Jako taki Hermes symbolizował osobę wiernie wspierającą państwo swoimi radami. Pozbawiając ten hieroglif rąk, starożytni nie chcieli powiedzieć nic ponad to, że wszędzie tam, gdzie w grę wchodzi sprawy rady, doradca nie powinien mieć rąk — czyli wyciągać rąk po łapówki, którymi kuszą go obcy — i nic ponad to, że głowa nie musi używać własnej ręki — czyli że za egzekucję postanowień rady nie musi odpowiadać ten sam człowiek, który doradza. Nigdy jednak nie mieli na myśli — i nie dali temu wyrazu w żadnym symbolu czy podobiznie — że głowy mogą obejść się bez rąk, że rady mogą obejść się bez działania. Albowiem małżeństwa nie sposób nazwać małżeństwem, jeżeli jego strony występują przeciw owocom małżeństwa, posiadaniu dzieci, a rady nie są radami, lecz złudzeniami, jeżeli od początku brak im silnej woli wprowadzenia własnych postanowień w życie. Z pojęciem głowy kojarzymy najczęściej nauki i sztuki. To ona jest siedzibą rozumu; to z niej pochodzą żywioły tworzące idee i ona jest sferą, na podobieństwo globu ziemskiego. A jednak sztukę dowodzenia racji, logikę, i sztukę nakłaniania, retorykę, przedstawia się pod postacią dłoni — tę pierwszą jako dłoń za-ciśniętą w pięść, drugą jako dłoń rozluźnioną i rozwartą. Potęgę człowieka i moc Boga samego od zawsze wyrażano, mówiąc, że wszystko jest w Jego ręku. Rzadziej słyszymy o tych imionach Boga, które kojarzą nam się z radą, częściej natomiast o tych, co nasuwają myśli o egzekucji postanowień rady. Jest On nazywany Panem Zastępów więcej razy niż jakimkolwiek innym mianem. Tak oto bowiem wkraczamy w rozważania nad chwiejną kondycją człowieka, którego szczęście, jakiegokolwiek by było, może w gruz obrócić skaza na jednym, dowolnym elemencie, który do tegoż szczęścia prowadzi — natomiast nie sposób go zbudować, jeśli się nie ma wszystkich elementów. Bez

¹ Forma zastosowana przez Donne'a jest nieprawidłowa, ponieważ tego rodzaju podobizny zwano hermami. Z drugiej strony użycie formy „Hermes” jest tutaj na miejscu, nawiązuje bowiem do postaci Hermesa Trismegistosa — patrona filozofii hermetycznej i alegorycznego bóstwa oznaczającego zwłaszcza wzajemne dopełnianie się różnych sprzecznych jakości, elementów bądź idei, w tym przypadku rady i działania. Hermesem lub Merkurym nazywali alchemicy również tak zwaną rtęć filozoficzną, tajemniczą substancję łączącą w sobie wyobrażalne przeciwieństwa, bez której nie może zachodzić proces transmutacji metali.

radę, bez konsylium nie zaszedłbym tak daleko. Bez działania i ćwiczeń nie postąpiłbym naprzód w zdrowiu. Jakie jednak działanie okazuje się teraz nie-zbędne? Oczyszczanie: a więc odciąganie, gwałcenie natury, dalsze osłabianie. O, droga cenno! O, dziwna metoda dodawania — przez ujmowanie. O, dziwne przywracanie harmonii natury — poprzez gwałt na niej, o dziwne wlewanie siły — przez wzmocnienie słabości! Zdaje się, że już byłem chory. I cóż za pocieszające słyszę teraz pytanie: czy aby dlatego leżysz, żeś się lekarstwem kurował? Oto jeszcze jeden stopień, na którym stanąwszy, możemy wejrzeć głębiej w nędzę człowieka — czas, pora jego niedoli. To musi stać się teraz. O, więcej niż podstępna, niż czujna, niż przemyślna — więcej niż towarzyska niedola człowieka, która rzadko przychodzisz sama, lecz raczej towarzyszysz innym nieszczęściom i wzmagasz je, rozsierdzasz je! Na miazgę jestem rozcierany w trakcie oczyszczania, aż po zupełne wytrawienie złogów humoralnych, aż po ekspulsję materii z ciała i opróżnienie z jadowitych humorów tak pełne, że zniknę ze świata, uległszy anihilacji.

Wymówka XX

Boże mój, Boże ładu i hierarchii, a jednak — nie ambicji! Ty każdego człowieka obdarzyłeś miejscem, aczkolwiek niekoniecznie zadowoleniem z tego miejsca. Kiedy raczysz wreszcie położyć kres wszelkim swarom o pierwszeństwo w sprawach duchowych? I kiedy ludzie porzucą wyzute z miłosierdzia dysputy o przewadze wiary bądź skrucy, o wyższości wiary albo uczynków? Zarówno głowa, jak i ręka dopełniają człowieka cielesnego. Zarówno rada, jak i uczynki dopełniają poganina, który nie zna światła objawienia. Natomiast wiara i uczynki dopełniają chrześcijanina, któremu dana jest pełnia duchowa: rozum, wiara i objawienie. Czy właśnie dlatego, że łatwo jest twierdzić „wierzę”, a niełatwo znaleźć na to oparcie w dowodach ani przytoczyć jakieś świadectwo wzięte z serca (któż bowiem widział tego, przed którym leżą otworem zwoje Rejestru Zbawionych, wierny zapis serc ludzkich?). Ty, o Panie, tak często i z takim naciskiem kierujesz nasz wzrok na rękę, na przyglądanie się uczynom. Pewien cień, pewne podejrzenie pada na radę, która się wlecze i przeciąga. Wiele okazji umyka, gdy konsultacje długo trwają. Naprawa sieci jest konieczna, gdy jednak nazbyt się dłuży, ma w sobie coś z lenistwa. „Kto się wpatruje w wiatr, nie będzie siał, a kto baczy na chmury, nie będzie żął²”: mowa tu o człowieku zwlekającym, tak pograżonym w studiowaniu uczynków, że zgłębia tylko wymówkę dla własnej w nich ospałości. Aczkolwiek, jak to na innym miejscu wyraził ten sam mądry i szlachetny sługa Twój, nie ulega wątpliwości, że „ten popada w nędzę, kto gnuśną ręką pracuje, a z ręki skrzytnej rodzi się bogactwo³”. Wszelkie zło przypisane jest tu brakowi ręki, wszelkie dobro — jej obecności. Wiem, o Boże (i błogosławię za to imię Twoje, albowiem wszelka dobra wiedza od Ciebie pochodzi), że Ty patrzysz w serce, ale nie spuszczasz z nikogo oka, bacząc na czyny rąk ludzkich. Zaiste, czy Twój Duch nie daje do zrozumienia, że rozpoczynasz tam, gdzie my rozpoczynamy (a przynajmniej, że pozwalasz nam rozpocząć) — w słowach psalmu, gdzie na własne pytanie: „Kto wstąpi na górę Pana”, dajesz odpowiedź: „Człowiek rąk czystych i czystego serca⁴”? Czyż nie odsyłasz nas, przede wszystkim, do ręki? A czyż nie jest dziełem rąk Izraelitów ich święty zapał, który objawił się w bezwłócnym wytraceniu jawnych bałwochwalców, a który Duch Twój nazwał „konsekracją siebie samych⁵”? Izraelici zostali określani mianem własnych rąk. Albowiem miano to dotyczy nawet rady. Otóż w Twoim słowie — a nie ma prawdziwszego miana niż

² Koh 11, 4.

³ Prz 10, 4.

⁴ Ps 24, 3–4.

⁵ Wj 32, 29.

nadane przez Ciebie — rada kapłanów stała po stronie Dawida i właśnie dlatego Saul mówi, że „ręka kapłańska jest z Dawidem”⁶. Mojżesz, a za nim częstokroć inni prorocy, zwykł powtarzać: to a to Pan rzekł, Pan przekazał, Pan zarządził — nie za pomocą rady albo głosu, lecz ręką Mojżesza i rękami proroków: ilekroć trzeba nam dać świadectwo o innych lub o sobie samym, odwołujemy się do ręki, do działania, do czynów. Nim to nastąpi, dowierzamy. Gdy to nastąpi, cierpimy. Ale miejsce najpierwsze, najczęściej i najbardziej widoczne, przypada działaniu. Czemu więc, Boże mój, Boże błogosławiony, na ścieżkach siły duchowej tak powoli przechodzę do działania? Schłostała mnie Twoja różga, nim zasięgnąłem konsultacji, żeby rozważyć, w jakim jestem stanie. Mam się zatrzymać w tym miejscu? Gdyby ktoś, kreśląc okrąg na papierze, zatrzymał się cał przed jego za-mknięciem i odłożył cyrkiel, nie zdoła domknąć idealnego kręgu, chyba że znowu pogrąży się w pracy i znajdzie punkt centralny, z którego rozpoczął — ja zaś, jakkolwiek wbiłem nóżkę mego cyrkla w Ciebie i przemierzyłem bardzo długą drogę, tak by przyjrzeć się własnej osobie, gdy się oddzielę od Ciebie, mego centrum, w niczym nie znajdę idealnego domknięcia. Dlatego też obecne przejście do działania oznaczać będzie powrót do Ciebie i podjęcie przeze mnie pracy nad samym sobą, za pośrednictwem leku, leku oczyszczającego — swobodnego i całkowitego opróżnienia duszy mojej przez wyznanie grzechów. Lek oczyszczający działa gwałtownie i wbrew naturze. O Panie, nie odmawiam wypicia jadowitej mikstury spowiedzi, choć może ona działać przeciw człowiekowi cielesnemu. Zażycie leku w niewłaściwy sposób jest niebezpieczne. O Panie, nie uchylam się od metody polegającej na tym, aby wyznać wszystko, co obciąża moje sumienie temu, któremu powierzyłeś władzę odpuszczania grzechów. Wiem, że lekarstwo można uczynić na tyle przyjemnym, żeby z łatwością dało się je zażyć, lecz na tyle nieprzyjemnym, by nie wygasła jego moc i własności. Wiem, że moja spowiedź nie przypomina rozciągania sumienia na łożu tortur, acz nie oszczędzono mi tego zupełnie. Gdyby nawet kwestia, czy zażyć ów lek spowiedzi, czy nie, była czysto akademicka i bez znaczenia, to przecież sam Galen przyznaje, że zwykł przepisywać pacjentom wiele środków, co do których nie miał pewności, że przyniosą poprawę, zawsze jednak ordynował tylko takie, o których wiedział, że nie zaszkodzą. Użycie wspomnianego leku duchowego nie może przynieść szkody, a Kościół zawsze uważał, że może wręcz pomóc, o czym też bez wątpienia przekonało się mnóstwo pokornych dusz. I ja „podniosę zatem kielich zbawienia i wezwę imienia Twego”⁷. Napełnię kielich skrupułów, jak niegdyś napełniałem kielichy rozkoszy światowych, ażebym pić nie musiał z kielicha przekleństwa, doświadczając nieodwracalnego zniszczenia. A za przykładem Twojego chwalebego Syna, który w drodze na własną egzekucję nie chciał pić z kielicha otępienia, ofiarowanego Mu, żeby nie czuł bólu (gest miłosierdzia częsty wobec skazańców w tamtym czasie i miejscu), i wziął na siebie całą mękę, również ja nie skosztuję z tego kielicha, ale przeniosę naczynie moich grzechów w sferę własnego namysłu i wyleję je tutaj, według poruszeń świętego Ducha Twego, i w każdym miejscu, według zarządzeń świętego Kościoła Twego.

⁶ 1 Sm 22, 17.

⁷ Ps 116, 13.

Modlitwa XX

Wieczny i najłaskawszy Boże! Ty, łącząc węzłem małżeństwa mężczyznę i niewiastę i czyniąc ich jednym ciałem, chciałeś, by byli jedną duszą. Skoro więc oni mogą utrzymać wzajemność uczuć i zgodność wzajemną w dobrych i złych przypadkach tego świata, pokornie proszę Ciebie, który pożeniłeś duszę moją z ciałem, aby ta dusza mogła oczekiwać — i to z pożytkiem — Twoich miłosiernych poczynań wiodących ciało do uzdrowienia. Dzięki Twojej dobroci środków, zazwyczaj przeznaczonych dla ciała, używam, aby zmyć zagrażające mu humory grzechu. W ciele moim, o Panie, jest rzeka, lecz w duszy — morze, morze wzdęte niby wody potopu, spęczniałe nad wysokość oceanu. Wzniosłeś więc we mnie kilka wzgórz, bym mógł się oprzeć nawałnicy fal grzechu. Nawet nasze zmysły są wzgórzem i mogą nieść ratunek przed pewnymi grzechami. Podobnie wykształcenie, nauka, obserwacja, przykład. Jeszcze wyżej wznoszą się Twój Kościół, słowo, sakramenty i obrzędy — jak również skrucha i żal za popełnione grzechy. Wprowadziłeś mnie na szczyt każdego z tych wzgórz, lecz oto potop, chłosta bałwanów przelewa się nad szczytami, ja zaś grzeszę i grzeszę, mnożąc grzech przez grzech, po otrzymaniu wszelkich pomocy Twoich do walki z grzechem — gdzież znajdę zatem dosyć wody, ażeby zmyć ów potop? Oto jest Morze Czerwone, większe niż ten ocean. I jest źródółko, przez które ocean może roztopić się w czerwonym morzu. Niechaj duch prawdziwego żalu i skruchy przeciśnie wszystkie grzechy moje przez źrenice i skropi rany Twojego Syna, a cały stanę się czysty, moja zaś dusza oczyści się bardziej niż ciało, bo przeznaczone jest jej lepsze, dłuższe życie!

Tłum. Piotr Plichta



**FUNDACJA
ALBEDO**

**KUPUJEMY SPECJALISTYCZNE KSIĄŻKI
DLA POLSKICH BIBLIOTEK**

Drogi Czytelniku, dokonując wpłaty na cele statutowe Fundacji umożliwiasz zakup do polskich bibliotek nowych książek. Ostateczną listę zamówionych przez nas pozycji współtworzą studenci i pracownicy naukowcy. Kupujemy książki obcojęzyczne, najczęściej specjalistyczne, drogie i trudno dostępne w bibliotekach. Dzięki temu wielu studentów i pracowników naukowych mogło napisać ciekawsze prace dyplomowe i poszerzyć swoje horyzonty.

I ty możesz skorzystać z książek, które już przekazaliśmy bibliotekom. Ich aktualną listę i lokalizację znajdziesz w zakładce „przekazane książki” na stronie www.fundacjaalbedo.pl

**Nawet drobne datki bardzo pomagają nam w naszej misji.
Dziękujemy za każdą przekazaną nam złotówkę!**